



PRZEWODNIK

PO WYSTAWIE TOWARZYSTWA
ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH

№ 11. TREŚĆ: KAZANIE SKARGI, JANA MATEJKI PRZEZ
STEFANA POPOWSKIEGO. — WYSTAWA ARTYSTÓW-
CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOW. ART. PLASTYKÓW. —
WYSTAWA PRAC WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA
ARTYSTÓW PLASTYKÓW. — WYSTAWA BIEŻĄCA.

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK
PIĘKNYCH W WARSZAWIE. — W MARCIE 1926 ROKU.

60608

M.N

12614



1708

KAZANIE SKARGI

JANA MATEJKI

(UR. 1838 + 1893 R.)

Naderłano 10. III. 1926.

Obraz „Kazanie Skargi“ malowany jest na płótnie krzyżowym wiedeńskim. Mierzy długości 400 cent. wysokości 226 cent. Przedstawia on chwilę, w której ksiądz Skarga podczas zjazdu magnatów i szlachty z Korony, Litwy i Rusi na Sejm do Krakowa, stojąc w Prezbiterjum na Wawelu, plecami zwrócony do trumny Ś-tego Stanisława, wypowiada wobec króla i zebranych jedno ze swych kazań sejmowych.

Dn. 5 maja 1864 r. obraz ten wystawiony był poraz pierwszy w Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie. Potem obraz był wystawiony poraz drugi w sali Tow. Naukowego, skąd został zabrany przez nabywcę hr. Maurycego Potockiego.

W roku 1865 obraz „Kazanie Skargi“ był wysłany do Paryża na majową wystawę, gdzie spotkał się z wielkiem uznaniem publiczności i krytyki i otrzymał medal złoty.

Przesyłany wielokroć w różne miejsca i niedość starannie opakowywany, z czasem uległ wielkiemu zniszczeniu, tak że okazała się potrzeba gruntownego odrestaurowania go i zdublowania, czyli naklejenia na nowe płótno, czego dokonano w Wiedniu pod dozorem Daniela Penthera 1884 roku.

Od tego czasu obraz znajdował się w Warszawie w zbiorach prywatnych Augusta hr. Potockiego. Ostatnio został odmyty i oczyszczony ponownie, co przywróciło obrazowi świeżość barw przez kurz czasu pociemniałych i przyblakłych.

KAZANIE SKARGI

JANA MATEJKI.

Obraz „Kazanie Skargi“ jest dziełem młodości. Rozpoczął ten obraz Matejko w dwudziestym piątym roku życia swego, a skończył w dwudziestym szóstym. Dzieło dojrzałe, dzieło w swej konstrukcji kompozycyjnej doskonałe, a w charakterystyce postaci niezrównane, wyszło z pod ręki młodzieńca, który miał za sobą zaledwie kilka lat pracy artystycznej. Jest to zdumiewające zjawisko twórcze, pozwalające domyślać się tu olbrzymiej potęgi woli, która w jednostkach genialnych doprowadza władze i zdolności ducha do nadludzkiego natężenia. Matejko, jak wszyscy jemu podobni, był samoukiem. Rozpoczął od Szkoły Sztuk Pięknych w rodzinnym Krakowie, równocześnie niezmordowanie pracując samodzielnie, to znaczy, tworząc szkice kompozycyjne, prymitywne zarodki tych dzieł, które później po latach, w formach już dojrzałych uskazywały się raz poraz jako obrazy. Jednocześnie z zawziętością archeologa pracował nad dziełem benedyktyńskich wymagającym trudów, nad atlasem historycznych strojów, ubiorów i uzbrojeń w dawnej Polsce.

Nie było dyplomu, aktu, pieczęci, nagrobka, starego portretu lub monety starej, z których by nie próbował, jak paleontolog ze szczątków kopalnych, odtworzyć form pełnych postaci, strojów i zbrojeń wieków zamierzchłych. Materiał zebrał olbrzymi, a samo dzieło do druku zostało przez Matejkę ukończone w roku 62, a więc na rok przed rozpoczęciem „Kazania Skargi“.

Gdy jego umiejętność i wiedza malarska doskonalily się w ten sposób, gdy ręka opanowywała coraz pewniej zagadnienia

kształtu przez codzienną systematyczną pracę rysunkowo-malarską, w duszy jego równolegle odbywał się proces twórczy. Młody Matejko przeżywał w sobie uczuciowo Polskę. Przetrawiał w sobie wielkie dziejowe wypadki własnego narodu. Przebywał duchem w tłumie dziejowych postaci, które na te wypadki wywierały wpływ, które brały w nich udział przemożny, dobroczynny lub zgubny.

Jeszcze jako małe dziecko zaczytywał się w książce „Wieczory pod lipą“; „Śpiewy historyczne“ Niemcewicza umiał na pamięć, a obrazki z tych książek przerysowywał po wielokroć. Z wiekiem sięgał po materiał obfitszy, czytając wszystkie dzieła historyczne polskie. Ulubioną mu była kronika Bielskiego.

Z kart kronik wyczarowywał wyobraźnią historyczne widma, ubierał je w kształty i barwy, nadawał im oblicza i wyrazy, zmuszał je żyć ponownie. Cierpiał wraz z niemi, męką tragedji Narodu biczowany, albo też dumą Narodu płonął, przeżywając wielkie momenty chwały. I tak urastało w płomiennej i skupionej wyobraźni jego wielkie Epos Narodu, zarysowywało się w kształtach coraz wyraźniejszych, by z czasem zmienić się w formę widomą dla wszystkich, jako szereg arcydzieł malar-
skich.

Był, jak łono brzemienne, które czuje, że musi plód z siebie wydać, lub zginie. Wiedział, że w nim samym jest tworzywo jego dzieła, że znikąd z zewnątrz nie otrzyma ni rady, ni wskazówki, ni pomocy. To też gdy w 20 roku życia, za obraz: „Zygmunt Stary“ — dostał stypendjum 315 zł. r. na wyjazd do Monachjum i wyjechał — niebawem wrócił po kilku miesiącach z powrotem do Krakowa zawiedziony. Nie znalazł tam nic dla siebie jako twórcy, chyba świadomość zakresu możliwości malar-
skich, w postaci olbrzymich obrazów historycznych oglądanych w muzeum monachijskiem. Wróciwszy do Krakowa, Matejko maluje dalej mniejsze dzieła historyczne, jak „Jan Kazimierz, patrzący na pożar Krakowa“, jak „Kochanowski nad trumną Urszulki“, jak „Stańczyk“.

Ale oto nastaje rok 1863, rok dymu pożarów i kurzu krwi bratniej.

Z za kordonu do Krakowa dochodzi każdy jęk i każda skarga braci. Każda klęska i każde męczeństwo jest dlań jak

wbicie noża w jego własne serce. Matejko cierpi na równi z całym Narodem katowanym, cierpi po tysiąckroć więcej, cierpi nad miarę. Szuka otuchy w religji, instynktem wiedziony, chwytą za dzieła Skargi, zagłębia się całą duszą w „Kazaniach Sejmowych“.

Oto proroctwo spełnione! — „Tak się popsuje i w niwecz obróci, i w dym i w perzynę pójdzie chwała wasza, i wszystkie dostatki i majętności wasze. I włożę jarzmo żelazne na szyje wasze, przeto iżeście nie służyli Panu Bogu swemu, gdyście mieli dostatek wszystkiego. I będziecie, jako wdowa osierociała, wy, coście drugie narody rządili. I będziecie ku pośmiewisku i urąganiu nieprzyjaciółom waszym“.

Któż to był ten, co tak przemawiał do możnych świata tego, do królów i królewiał najdumniejszych w Europie? Prorok, jakoby jeden z proroków biblijnych. Mąż posłany, patrijota i kapłan, pojmujący Ojczyznę swoją, jako ustanowienie Boże, a Naród swój, jako Naród do wielkiego dziejów posłannictwa wybrany, a siebie, jako powołanego przez Boga, aby wprowadzić Naród swój na drogę wytkniętą ręką Opatrzności. Tak wyobrażał sobie Skarga swe posłannictwo, takim był w swych słowach i czynach. Jakoby jeden z proroków biblijnych sięgał on wizjonerskim wzrokiem ducha w dal wieków i objawiał Narodowi jego przeznaczenie. To też słuchano kazań jego ze skupieniem i uwagą wielką, choć wiemy z historii, że wielu miał wśród słuchaczy opornych i wrogich, przeciwników i odszczepieńców. Czarował ich potęgą swego ducha. Jedno z takich kazań jego przerwał goniec, na spienionym koniu, przybyły do króla z pola bitwy. Przywiózł on wieść o wielkiem zwycięstwie pod Kircholmem, gdzie hetman Karol Chodkiewicz w 4000 polskiego wojska poraził na głowę Karola, księcia Sudermanji, z 12-toma tysiącami wybornie uzbrojonej piechoty szwedzkiej i 4-ma tysiącami świetnej szwedzkiej jazdy. Poległ wódz szwedów Linderson, a jenerał Brandt wzięty żywcem. Zwycięstwo wielkie, pełne chwały dla Polski i zapewniające jej Inflanty, to też entuzjazm porwał wszystkich zebranych. Lecz Skarga, klękawszy, wezwał wszystkich obecnych do odśpiewania: *Te deum laudamus* — i dalej ciągnąc przerwane kazanie, tak prawił słuchaczom: — Cóż mam

z tobą czynić nieszczęśliwe królestwo? Kto głowie mojej doda wody i źródła też oczom moim, obym oplakał pobicie Ojczyzny i Narodu mego! — Tu się popsuje i w niwecz obróci, i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majątności wasze“. „Z jakimiż pogroźkami posłał mnie do was Bóg, przezacni panowie moi? Jeśli mnie spytacie: Z pierwszemi, czy z wtóremi, czy z trzecimi? Ja odpowiem: — Nie wiem! To tylko wiem, że jedno z tych trzech Was nie minie.

Tak kazał Skarga po wielkiem zwycięstwie pod Kircholmem, które zmieniło na długi czas układ sił w północnej Europie na korzyść Rzeczypospolitej i podnosiło niezmiernie powagę Polski w oczach sąsiednich narodów. Dla Skargi był to drobny fakt, nie zmieniający wiele w zamiarach przeznaczenia.

Takim też pojął go w swym obrazie Matejko, jako proroka zesłanego, jako wybrańca bożego, który mądrością natchnioną przenika tajemnice Opatrzności. Ponad krótkowzroczną mądrością ludzką i ponad przywarami świata, sięga dalekim wzrokiem ducha w przyszłość i objawia przeznaczenie.

Twarz Skargi, choć niby inna, a jednak skupieniem woli i głębią spojrzenia do twarzy Matejki podobna. Twarz i postać człowieka, który goreje ogniem wewnętrznym, obojętny na otoczenie, wizjami dalekimi przejęty. Jedyna postać odziana skromnie wśród przepychu i barwistości szat dostojnego otoczenia. Ta czarno-szara postać i ta głowa ascetyczna o włosach rozwianych, wciśnięta w kąt obrazu, wybija się jednak wolą twórcy na plan pierwszy. Jest węzłem kompozycyjnym obrazu. Przez wyrazy twarzy, przez ustawienie grup ludzkich artysta związał resztę postaci z postacią Skargi węzłem niewidocznym a uchwytnym, który widz odgaduje i rozumie. To, co się da przez malarstwo wyrazić, wyrażone jest w tym obrazie zupełnie. Intuicja kompozycyjna wiodła Matejkę w tym dziele tak trafnie i niezawodnie, jak w żadnym może innym z dzieł jego. Wszystkie postaci słuchają w skupieniu i bez ruchu, jakoby zastygłe w bezwładzie. Lecz każda słucha inaczej, każda zastygła w innym ruchu, przedziwnie charakteryzującym naturę postaci i jej stosunek do słów mówcy. Pomińmy w tej chwili twarze i spójrzmy na ręce. Ileż ich tam jest. A jednak każda jest inna nie tylko w kształcie, lecz w ruchu palców, w przegię-



ciu dłoni, w wyrazie. Przemożna potęga słów natchnionych zdaje się oddziaływać na te ręce, jak na istoty samoistne, tak są one w odruchach swych wymowne i pełne wyrazu. Genjalna intuicja Matejki ukazująca mu wyrazy twarzy i ruchy rąk, nie opuszcza go w rysunku ruchów postaci. Przez te ruchy spokojne, a jednak w indywidualnym wyrazie mocno akcentowane, twórca odnajduje nowy potężny środek artystyczny do wyrażenia charakterów osób w obrazie. A kiedy od ruchów przejdziemy do kostiumów, w dwudziestopięcioletnim malarzu widzimy mistrza-czarodzieja, wprowadzającego nas w zdumienie. Gdy poprzednicy jego w malarstwie, nie biedząc się wiele, rozwiązywali sprawę prosto, ubierając swe postaci jak się da, choćby we współczesne sobie ubrania, Matejko jest ścisły jak archeolog. Jego pracowite, pedantyczne szperania świecą tu tryumf rzetelny. Widzimy przełom XVI i XVII wieków. Widzimy każdą postać we właściwym swemu stanowisku i godności stroju. Niema tu chwiania się, sztukowania, wykręcania sianem, jest pewność i ścisłość badacza. Ale za badaczem-archeologiem kroczy tu pewnym krokiem artysta. Te kostjумы, nie dość, że są zgodne z epoką, są one jeszcze najrealniej prawdziwe, są plastyczne, fałdzyste, dotykane, są przepyszne w swej materialności i barwie. Obraz przez samą ich dotykane plastykę, przez czarującą różnorodność draperji i tkanin, tchnie życiem. A jednak umiar i smak artystyczny trzyma ten cały przepych realistycznej plastyki na wodzy. Dyskretnie trzymają się one w należnych im granicach, pozwalając wartościom wyższego rodzaju wydobyć się na wierzch. Wyraz i uczucie, wysoki epiczny ton całej koncepcji artystycznej dominują w tym obrazie, dając mu rangę jednego z najlepszych, jeżeli nie zgoła najlepszego obrazu Matejki.

Mówiłem już o stroju i postaci Skargi. Przyjrzyjmy się królowi. Król Zygmunt III-ci ubrany jest według ówczesnej mody panujących w strój hiszpański, z ogromną koronkową krezą, na głowie ma aksamitną wysoką czapkę z piórem. W tej nieruchomej postaci Matejko świetnie wyraził osobowość tego człowieka, Szweda, obcego Polsce, dyplomaty i zimnego polityka, jakim był w istocie.

Dalej grupa środkowa: Janusz Radziwiłł, Mikołaj Zebrzy-

dowski i Stanisław Stadnicki Djabeł. Stoją razem, tworząc jak-gdyby osobne stronnictwo. Magnaci, o nieograniczonej potędze środków materialnych i wpływów. Moźnowładcy trzymający tron i Państwo w zależności od siebie. Ambicja, pycha, zuchwałość nie licząca się z nikim i niczem, przy wielu cnotach i zaletach, przy dobroduszości polskiej, bije z tych postaci. Wojewoda krakowski Zebrzydowski w swej wspaniałej złotolitej delji, czerstwy, zdrów, silny, pan z „miny i czupryny“, równie waleczny, jak zuchwały i podstępny, gdy taka jego wola, jest jak gdyby wycięty ze współczesnego portretu znakomitego mistrza. Obok niego Radziwiłł i Djabeł Stadnicki, starosta zygwulski, zadziorny i zuchwały aż do szaleństwa, zdają się także wychodzić z ram, jak żywi. Ta grupa to obraz tężyzny, fantazji, rycerskości, lecz przedewszystkiem anarchji, która możliwa była tylko w Polsce.

A opodal magnat-spekulant, wojewoda sandomirski, Jerzy Mniszek, stręczyciel kochanek królewskich, który z pomocą Giżanki, wyłudził od słabego Zygmunta-Augusta skarby ogromne. Był oskarżony i zniesławiony, ale był dość bogaty, aby umieć się bronić. Wyżej nad królem obok małego królewicza Władysława, Marszałek, Starosta Krzepicki Mikołaj Wolski, kosmopolita, chowany na dworze austryjackim, podróżujący stale zagranicą. Obcy dla kraju, człowiek w wyrazie zimny, uczuciowo obojętny, pochłonięty badaniami alchemicznymi nadewszystko. Wyżej nad tymi wszystkimi, równie z boku obrazu jak Skarga, umieszczony, mąż ponad miarę otoczenia wyrosły, hetman i kanclerz w jednej osobie, Jan Zamoyski. Potężny umysł jego, innemi drogami, niż umysł Skargi widzi także w dalekiej przyszłości groźne znaki, i całym wysiłkiem męża stanu usiłuje im przeciwdziałać. Twarz Zamoyskiego pojęta jest przez Matejkę znakomicie. Z twarzy tej bije mądrość, stanowczość, męstwo i rozwaga. Klęczy u dołu obrazu arcyb. gnieźnieński, Stanisław Karnkowski, wzruszony i nabożnie skupiony, widać że boleje moralnie, lecz niema w swem obliczu siły i potęgi Zamoyskiego. Silniejszy już wyraz ma umieszczony obok Kosakowskiego Hilary Pociąg, metropolita kijowski, mąż wielkiej wiedzy, rozumu i wymowy, najczynniejszy promotor Unji Lubelskiej. Kardynał Gaetano, nuncjusz Malaspino i dwaj posłowie: austryjacki i hiszpański, to oblicza mądre, mężowie wybitni u swoich, lecz obo-

jętni dla słów Skargi, przejęci myślą największych korzyści dla spraw swych krajów. Za to ze skupieniem słucha, widoczną w połowie tylko Jan Piotr Sapieha, starosta Uświatski, mężny wojownik kresowy, który umiał pomścić szablą swą w Moskwie zniewagę posłów polskich.

Z postaci kobiecych artysta umieścił trzy wybitne w owej epoce damy: Agnieszkę Firlejową, Annę Jagiellonkę, wdowę po Batorym i Halszkę z Ostroga, najbardziej może wybitną w wyrazie postać niewieścią. Jako żywioł komiczny a zarazem jako symbolika nowej zarysowującej się cechy w psychice narodu, ospalstwa i pijaństwa, które tak potem rozwieliło się w drobnej szlachcie za Sasów, jest ów śpiący snem sprawiedliwego grubas o bezmyślnej twarzy. Człek, którego myślenie i wszelka praca usypia, jak spracowanych chłopów na wiejskim kazaniu. Dla takich nietylko słowa Skargi, ale żadna myśl polityczna nie miały już wcale znaczenia, za życia byli jak martwi. Ten typ w zespole typów początku XVII-go wieku jest niejako dopełnieniem harmonii całości.

„Kazanie Skargi“ jest arcydziełem malarstwa w zakresie wyrazu osobowości ludzkiej, w zakresie charakterystyki typów. Matejko urabiał te typy i te tworzył, biorąc materiał z otoczenia i życia, lekko tylko posiłkując się skąpym materiałem portretów autentycznych. Malarska intuicja służyła mu tu głównie za drogowskaz. Z kronik i dokumentów urobiwszy sobie pojęcie o człowieku, o jego roli w dokonanych wypadkach, o jego umyśle i charakterze, intuicją plastyczną wytwarzał sobie w wyobraźni jego postać, oblicze i wyraz indywidualny. Niewątpliwie wśród żywego otoczenia nieraz odnajdywał typ charakterystyczny, o którym mógł powiedzieć: — Oto ten! Mieszkańcy Krakowa z czasów Matejki odnajdywali wiele podobieństw żywych na jego obrazach. Sam on też często zwracał się do znajomych mu osób z prośbą o pozowanie. Wielokroć też posiłkował się własną twarzą, którą w pewnych zmianach łatwo odnaleźć można na wielu jego obrazach, jak na prz. twarz Stańczyka. Zresztą w każdą tworzoną przez siebie postać, bliską mu duchem, czy też obcą i antypatyczną, wlewał on nieco ze swego ducha, nasycal ją epicznym wyrazem, upotęźniał do godności historycznej postaci bez względu na rolę, jaką postaci tej przyna-

czał. Podobnym był w tem do Szekspira, który w olbrzymim tłumie swych postaci, każdemu dawał cząsteczkę swojego ja. Postaci Matejki przy całej swej odrębności indywidualnej są jednak jakby związane ze sobą dalekiem pokrewieństwem. Przechodzi przez tych ludzi wszystkich jedna wspólna nić, nić tragizmu, tak jak w postaciach Michała-Anioła. Ta nić tragiczna stanowi właśnie styl Matejki, styl epiczny. Jak bohaterowie Iljady, nad których losem panuje wyrok przemożnej Ananke, postacie z obrazu Matejki zdają się dźwigać na sobie wolę Przeznaczenia, zapisanego przed wiekami, a które wypełnione być musi. Widzimy to w ich twarzach, w tym wyrazie skupienia uroczystego, w tragicznym wyrazie oczu. Twarze te cierpią wszystkie spełniając wyroki przeznaczenia, a Matejko świadomie, czy bezwiednie w twarzach tych wyrażnie to wypowiada. I tragizm oblicza Skargi jest właśnie w tem, iż zdaje się on przenikać konieczność zjawisk, nieodparte nadejście klęsk, które się zwałą na następne, dalekie pokolenia. — Ojców winy, idą w syny! — A ból widoku dalekich przeznaczeń bije tragizmem z oblicza Skargi.

W roku 63-im, w chwili rozpacznych porywów i największego może wskutek nich poniżenia Narodu, gdy dusze najmłodszych zapadały w zwątpienie, dusza dwudziestopięcioletniego młodzieńca dopełniała w sobie krwawego rachunku sumienia za cały Naród poniżony. Słowa Skargi były dlań jako lemiesz pług, kraczący mu duszę w skiby żyzne; przez ból niosły mu ulgę i wiarę w przyszłość Narodu pomimo klęski.

— „Ożywi nas i po dwóch dniach, i trzeciego dnia wzbudzi nas“ — Te jedyne słowa pociechy dał Skarga swoim słuchaczom. Te uczucia, tę pociechę i tę wiarę zapragnął młody Matejko przelać we wszystkich zboliałych rodaków. Czem? Przez swą sztukę, przez potęgę uczucia, którą zamierzył przelać na płótno, przez obraz, który sercami braci wstrząśnie i każe im przeżyć uczucia, które on przeżył. Miał wiarę, że tego dokona, jak Joanna d'Arc miała wiarę, że okrzykiem swoim porwie rycerstwo za sobą i wypędzi Anglików.

Obrazy wyobraźni młodzieńczej Matejki chwyciła w potężne swe tryby jego wola twórcza, za którą kroczył przemożny czyn. Jak pokonał te wszystkie trudności techniczne i materialne

młody, niedoświadczony, nieznany i ubogi, a chorowity i słaby fizycznie chłopak? Miał wiarę i miał wolę, dwie potęgi, którym się mało co oprzeć zdoła. Miał przytem potęgę trzecią na rozkazy, swój genialny talent malarski, który po 60-iu latach równie zdumiewa, jak wówczas. Temi trzema potężnymi siłami: wiarą, wolą i talentem potrafił wówczas poruszyć serca rodaków. Dla pokolenia swego stał się jednym z duchowych wodzów Ojczyzny, strażnikiem Jej przyszłej chwały, i wieszczem Jej Odrodzenia. A dziś, po półwiekowej próbie czasu, blask jego genjuszu nie osłabł wcale, świeci równie pełnem światłem.

Stefan Popowski.

WYSTAWA ARTYSTÓW-CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOW. ART. PLAST.

Wileńskie Towarzystwo artystów plastyków istnieje od niedawna, bo zawiązało się w roku 1920, w roku ogólnego ożywienia ruchu kulturalnego w Polsce po szczęśliwie odpartym najeździe hord bolszewickich. Dzięki życzliwemu poparciu Naczelnego Wodza Wojsk Litwy Środkowej (a obecnie Ministra Spraw Wojskowych) Jenerała Żeligowskiego, młoda instytucja odrazu energiczną rozwinęła działalność. Założyciele jej: Wacław Czechowicz, Piotr Hermanowicz, Rafał Jachimowicz, Bronisław Jamontt, Józef Karczewski, Michał Rouba, Lubomir Śleńdziński, Stanisław Woźnicki, artyści plastycy, malarze i rzeźbiarze, wszyscy młodzi i pełni zapału, korzystając z poparcia i życzliwej opieki Dyrektora Departamentu ówczesnej Litwy Środkowej pana W. Lichtarowicza, nie szczędząc trudności pracy, wnieśli do młodej instytucji żywe tętno twórcze. Przedewszystkiem otworzyli szkołę rysunkową, której brak było w Wilnie, i która z tego powodu odrazu zyskała licznych uczniów z miasta i okolicy. Drugim natychmiastowym czynem kulturalnym młodych założycieli Towarzystwa było wydawnictwo czasopisma artystycznego p. t. „Południe“, poświęconego sztuce i kulturze, które wychodzi z powodzeniem dotychczas, jako własny organ Towarzystwa. Jednocześnie w celach propagandy powołano do życia Międzyzwiązkową Komisję Artystyczną. Pozatem Towarzystwo Artystów-Plastyków organizuje perjodycznie wystawy Sztuki w Wilnie i Warszawie. W Warszawie Towarzystwo urządziło już poprzednio dwie wystawy dzieł sztuki artystów wileńskich: w roku

1921 w Pałacu Łazienkowskim i w r. 1922 w Pałacu Zachęty Sztuk Pięknych. Obecna wystawa artystów wileńskich, urządzona w „Zachęcie“ warszawskiej, staraniem Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków jest więc trzecią z kolei. Członkami Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków obecnie są: Kazimiera Adamska-Roubina, art. mal.; Marja Borzobohata-Woźnicka, art. mal.; Wacław Czechowicz, art. mal.; Wacław Dawidowski, art. mal.; Piotr Hermanowicz, art. rzeźb.; Jerzy Hoppen, art. malarz; Rafał Jachimowicz, art. rzeźb.; Bronisław Jamontt, art. mal.; Eugenjusz Kazimierowski, art. mal.; Kazimierz Kwiatkowski, art. mal.; Marjan Kulesza, art. mal.; Adam Międzybłocki, art. mal.; Gustaw Pilecki, art. mal.; Michał Rouba, art. mal.; Helena Schrammówna, art. mal.; Czesław Wierusz-Kowalski, Stanisław Woźnicki.

WYSTAWA
WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA
ARTYSTÓW PLASTYKÓW

ADAMSKA ROUBA KAZIMIERA — Wilno.

1. Ilustracja do „Dziada i Baby“ Kraszewskie-
go — akwarela.
2. Ex libris — tusz.
3. Madonna — tusz.
4. Rysunek — tusz.
5. Pieta — tusz.
6. Ilustracje do „Czarodziejskiego Miasta“ Au-
relji Wyleżyńskiej — tusz.
7. Okładka i końcówki do bajek Albina Dzie-
końskiego — tusz.
8. Św. Krzysztof — tusz.
9. Okładka — akwarela.
10. Rysunek graficzny — tusz.
11. Rysunek graficzny — tusz.
12. Okładki do książek — tusz i akwarela.

DAWIDOWSKI WACŁAW — Wilno.

13. Portret art. mal. M. K. — ol.
14. Kufer gdański (panneau decoratif) — ol.
15. Portret p. O. K. — sangwina.
16. Portret Starościny Warszawskiej p. M. O.—ol.
17. Fragment klasztoru S. Bernardynek w Wil-
nie — ol.
18. Poranek jesienny — ol.
19. Motyw zimowy — ol.

20. Kościół Bernardynów w Wilnie — ol.
21. Fragment z kościoła Bernardynów w Wilnie — ol.
22. Stara furta — ol.
23. Stóg — ol.
24. Martwa natura — ol.

HERMANOWICZ PIOTR — Wilno.

25. Projekt pomnika Mickiewicza — gips.
26. Projekt pomnika Mickiewicza — gips.
27. Projekt pomnika Mickiewicza — gips.
28. Projekt pomnika Mickiewicza — gips.
29. Konanie — gips.
30. Aniołek białoruski — gips.
31. Aniołek litewski — gips.
32. W kąpieli (głowa) — gips.

JACHIMOWICZ RAFAŁ — Wilno.

33. Portret Ks. I. W. — gips.
34. Portret p. X. — gips.
35. Walka z centaurem (szkic) — ł ronz.
36. Akt (kompozycja) — gips.

JAMONTT BRONISŁAW — Wilno.

37. Pejzaż z kapliczką — tempera.
38. Motyw dekoracyjny I — tempera.
39. W puszczy — tempera.
40. Pejzaż z górami — gwasz.
41. Motyw dekoracyjny II — tempera.
42. Wschód księżyca — tempera.
43. Wieczór — tempera.
44. Zabudowania — tempera.
45. Ulica Sofjana w Wilnie — tempera.
46. Kościół Bernardynów w Wilnie — tempera.
47. Zaulek Oranżeryjny w Wilnie — tempera.
48. Z okolic Wilna — tempera.
49. Wicher — ol.
50. Marzec — ol.
51. Skala — ol.

- 52. Motyw dekoracyjny III — tempera.
- 53. Zniesiony dom w Wilnie — rysunek.
- 54. Podwórko starej kamienicy w Wilnie — rysunek.
- 55. Ulica Szklana w Wilnie — rysunek.
- 56. Kościół św. Jana w Wilnie — rysunek.
- 57. Zaulek św. Kazimierza w Wilnie — rysunek.
- 58. Zaulek Skopówka w Wilnie — rysunek.

KARNIEJ EDWARD — Wilno.

- 59. Portret żony autora — ol.
- 60. Portret p. R. — ol.
- 61. Portret p. I. — ol.
- 62. Portret p. R. — ol.
- 63. Akt. — ol.

KAZIMIEROWSKI EUGENJUSZ — Wilno.

- 64. Leśne jezioro (Litwa) — ol.
- 65. Portret p. K. — ol.
- 66. Samotnik — ol.
- 67. Główka — pastel.
- 68. Portret p. O. — pastel.
- 69. Stawek (Kieleckie) — ol.
- 70. Pola (Podole) — ol.
- 71. Potok (Kieleckie) — ol.
- 72. Ruiny (Kieleckie) — ol.
- 73. Jałowce (Kieleckie) — ol.
- 74. Jar (Podole) — ol.
- 75. Żyto (Litwa) — ol.
- 76. Półkopki (Litwa) — ol.
- 77. Zachód (Litwa) — ol.

KULESZA MARJAN — Wilno.

- 78. Martwa natura — ol.
- 79. Korytarz w murach Ś-to Michalskich — ol.
- 80. Drzwi w murach Ś-to Michalskich — ol.
- 81. Przedsionek w murach Ś-to Michalskich — ol.
- 82. Schody w murach Ś-to Michalskich — ol.
- 83. Korytarz kościoła Bernardynów w Wilnie — ol.

84. Interieur — ol.
85. Studjum portretowe — ol.

ROUBA MICHAŁ — Wilno.

86. Wilja pod Wilnem — ol.
87. Pejzaż z młynem — ol.
88. Z nad Sekwany — ol.
89. Praca — ol.
90. Zbiórka kartofli — ol.
91. Most w Paryżu — ol.
92. Most w Paryżu — ol.
93. Domy — ol.
94. Katedra „Notre Dame de Paris” — ol.
95. Modlitwa — ol.

SCHRAMMÓWNA HELENA — Wilno.

96. Miłosierdzie (z „Kwiatków św. Franciszka”) —
tempera.
97. Przekupka — tempera.
98. Szkic do polichromji kościoła — gwasz.
99. Szkic do polichromji kościoła — gwasz.
100. Okładka do „Ziemi” — tusz.
101. Ex libris — tusz.
102. Ex libris — tusz.
103. Raj — malowidło na szkle.
104. Jaś i Małgosia — malowidło na szkle.
105. Niedziela Palmowa w Wilnie — malowidło
na szkle.
106. Kurka złotopiórka — malowidło na szkle.
107. Kumoszki — malowidło na szkle.
108. Chłopczyk z barankiem — malowidło na
szkle.
109. Okładka — tusz.
110. Parki — tempera.
111. Powrót z lasu — tempera.

ŚLEŃDZIŃSKI LUDOMIR — Wilno.

112. Autoportret — tempera i olejny.
113. Siostra Franciszka — tempera i olejny.

114. Dafnis i Chloe — ol.
115. Porta San-Sebastiano — sangwina.
116. Porta Latina — sangwina.

PO ZA TOWARZYSTWEM.

SZCZEPANOWICZ LEONA — Wilno.

117. Mały Adam — drzewo.
118. Lato — płaskorzeźba — drzewo.
-

WYSTAWA BIEŻĄCA.

BOHUSZEWICZ JAN — Genua.

119. Rio dei Frari, Wenecja — ol.

DOMARADZKI STEFAN — Warszawa.

120. Wschód księżyca — ol.
121. Mgła o świcie — ol.
122. Wiosną — ol.
123. Koniec lata — ol.
124. Drożka pod lasem, jesień — ol.

EJSMOND STANISŁAW — Warszawa.

125. Cynerarja — akwar. pastel.

HEŁM PIRGO MARJAN — Warszawa.

126. Wnętrze kościoła P. Marji w Gdańsku — rys.
127. Łuk Tytusa — rys.
128. Portal w Zbrojowni w Gdańsku — rys.

HOROWITZ ARMIN — Wiedeń.

129. Portret księcia Leona Sapiehy — pastel.

INATOWICZ ŁUBIAŃSKI ADOLF — Warszawa.

130. Fuksje — akwar.
131. Kwiaty — akwar.
132. Sala Rycerska w Zamku Królewskim w Warszawie — akwarela.

- KARNIEWSKI STANISŁAW — Warszawa.
133. Portret pani W. K. — ol.
- LINDEMANN EMIL — Warszawa.
134. Cynerarja — ol.
135. Tulipany — ol.
- PIĄTKOWSKA WŁADYSŁAWA — Warszawa.
136. Zegar z przed laty — ol.
- ROMANOWSKA MARJA — Jaworów (Małopolska).
137. Chatki — ol.
138. Róże — ol.
139. Nasturcje — ol.
- RUDZKA ZOFJA — Warszawa.
140. Wnętrze — ol.
141. Przy robocie — ol.
- SARNOWICZ ALEKSANDER — Mińsk Mazowiecki.
142. Na pastwisku — ol.
143. Sobota w Mińsku Mazowieckim — ol.
- SŁUGOCKI FRANCISZEK — Warszawa.
144. Portret dyr. Śliwińskiego — gips.
- ŻUKOWSKA ZOFJA — Warszawa.
145. Prymule — ol.
146. Tulipany — ol.
-

**ZAKŁAD
OGRODNICZY
M. KORDUSA**

W WARSZAWIE

ulica Żytnia № 34. Tel. 258-72.

POLECA

W WIELKIM WYBORZE

**Rośliny dekoracyjne
i kwitnące, Kwiaty cięte,
Wyroby bukieciarskie.**

HURT I DETAL.

CENY PRZYSTĘPNE.

Wytwórnia Polskiej Rzeźby z brązu
J. WASILEWSKI i S-ka
WARSZAWA

ul. Dzika № 51

Konto czekowe

Telefon 139-13.

P. K. O. 7.425.

Wykonujemy Pomniki, Figury,
Płaskorzeźby, Portrety i t. p.

ODLEWNIA WŁASNA.

ZŁOCENIE BRONZU W OGNIU.

Polecamy rzeźby na podarki i nagrody sportowe.

SĄ DO NABYCIA
W „ZACHEĆ”
REPRODUKCJE OBRAZÓW

W DUŻYCH FORMATACH

WŁASNEGO WYDAWNICTWA W WYKONANIU
DRZEWORYTNICZYM, MIEDZIORYTNICZYM
I LITOGRAFICZNYM, JEDNOTONOWE I KOŁO-
ROWE DO OPRAWY W RAMY LUB DO TEK,
A RÓWNIEŻ W FORMIE ALBUMÓW PO NISKICH
CENACH.

W „ZACHEŃCIE”

SĄ DO NABYCIA

**REPRODUKUCJE
FOTOGRAFICZNE**

**WSZYSTKICH CENNIEJSZYCH DZIEŁ,
ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W ZBIORACH
„ZACHEŃTY”**

PO CENACH: ZŁ. 2, 1.50 I 0.50 ZA SZTUKĘ.

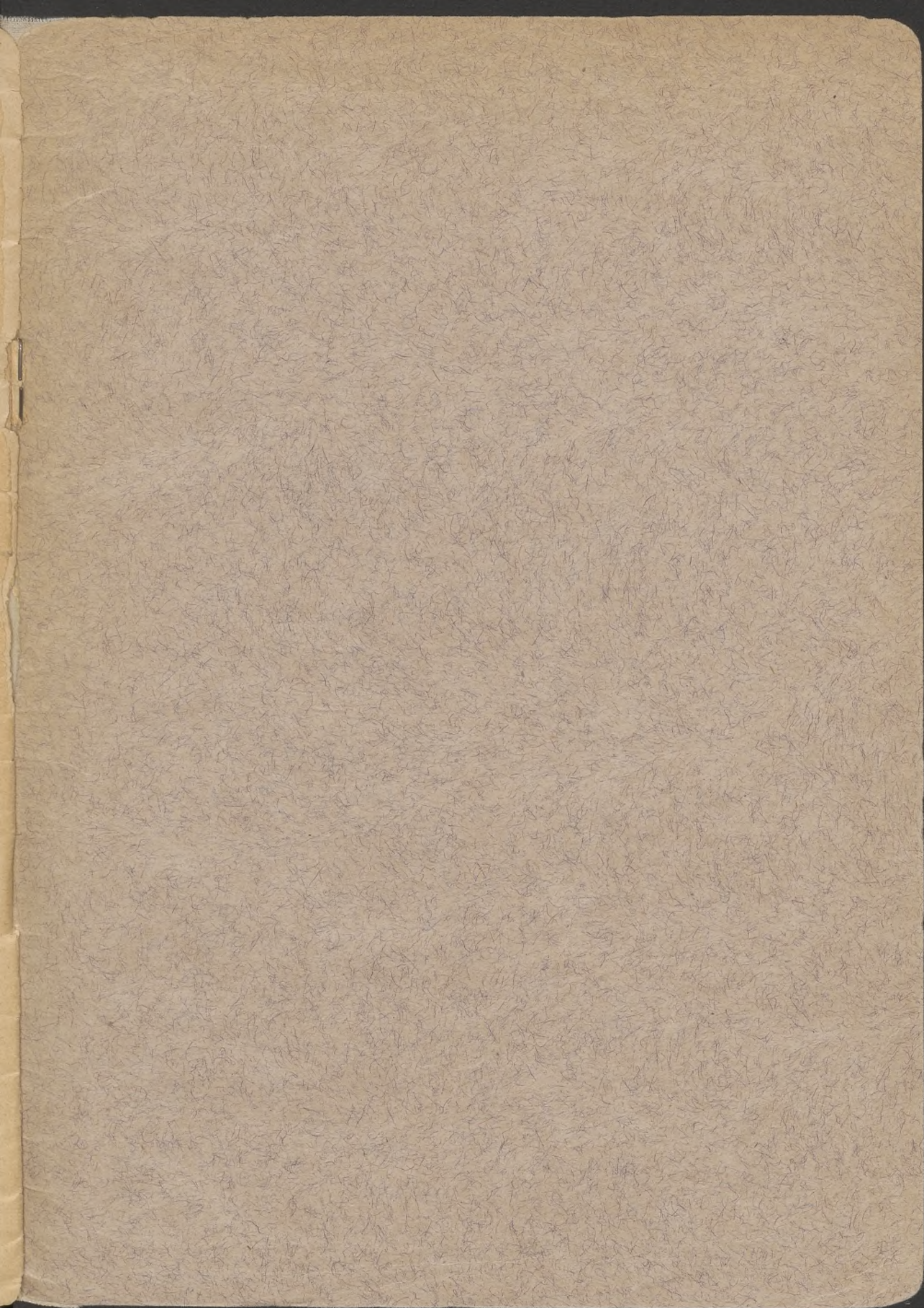
**ZAKŁAD
DRUKARSKI**

M. GARASIŃSKI

**WARSZAWA
BRACKA № 20
TELEFON 518-78.**

Czcionkami drukarni Zachęta M. Garasiński, Warszawa, Bracka 20. Druk W. Cywińskiego





BIBLIOTEKA
MUZEUM NARODOWEGO
w WARSZAWIE

1708